

Nadchodzi ochłodzenie na Ziemi

10 marca 2013

Od jakiegoś już czasu trwa spór naukowy między astrofizykami rosyjskimi i amerykańskimi. Rosjanie twierdzą, że Słońce znalazło się w okresie minimum, co oznaczałoby znaczne ochłodzenie naszego klimatu. Amerykanie bardzo długo twierdzili, że nic takiego nam nie grozi a szczyt obecnego cyklu nastąpi na przełomie lat 2012 i 2013. Można, zatem zapytać retorycznie, gdzie on jest.

Ostatnie wypowiedzi naukowców z NASA można odebrać, jako próbę wyjścia z twarzą gdyby do aktywności jednak nie doszło. Cytowane wszędzie rewelacje Dean Pesnella z NASA Goddard Space Flight Center na temat podwójnego szczytu cyklu słonecznego to nic innego jak próba zabezpieczenia sobie tyłów na wypadek innego rozwoju wydarzeń na Słońcu.

Naukowcy nie mówią publicznie o tym, co się dzieje na Słońcu, bo większość ludzi i tak by niewiele z tego zrozumiała. Aktualnie aktywność naszej gwiazdy pozostaje na bardzo niskim poziomie. Wydarzeniem są rozbłyski klasy M, o których w normalnych warunkach nie ma, co wspominać, bo to tak jakby emocjonować się, że spadł deszcz, a przecież to grad jest wydarzeniem. Na grad, czyli rozbłysk X jest aktualnie 1 procent szansy. Po prostu cisza, a ilość plam słonecznych obecnych na tarczy jest tak mała, że można już mówić o początku minimum słonecznego (świadczy o tym aktualna liczba Wolfa).

Czy to, zatem oznacza, że to Rosjanie mają rację, idzie oziębienie, więc trzeba kupować opał i ciepłe ubrania? Być może, na razie jest zima a w zimie jest zimno i nawet wielkie opady śniegu jakie obserwujemy na świecie nie świadczą jeszcze o zlodowaceniu. Niewątpliwie takie sugestie mogą jednak padać

na przykład w kontekście Rosji, która zмага się nadal z rekordowo mroźną zimą. Jednak sytuacja w wielokrotnie przysypanych Stanach Zjednoczonych wcale nie jest lepsza. Oczywiście sam proces zlodowacenia jeśli rzeczywiście się zacznie będzie trwał kilka lat i nie zdarzy się w jeden sezon. Gwałtowne zmiany klimatyczne obserwowane na naszej planecie mogą być tego zapowiedzią. Na razie jednak mówi się raczej o możliwości żeglugi na biegunie północnym więc jeśli gdzieś następuje zlodowacenie to chyba raczej w okolicy Antarktydy, która faktycznie ostatnio przybiera lodu.

Wyznawcy sekty globalnego ocieplenia powodowanego przez człowieka z pewnością będą niechętni rewelacjom na temat oziębienia w wyniku mniejszej aktywności słonecznej, bo to oznacza, że biznes „global warming” musi się zwijać, lub zaadaptować się do nowych warunków. Już zresztą widać pierwsze tego oznaki, bo coraz częściej zamiast o ociepleniu mówi się o „zmianach klimatu”, a to może być interpretowane dowolnie, po prostu wyższy poziom ogólności. Trzeba to w końcu przyznać, że Słońce jest głównym czynnikiem wpływającym na nasz klimat i każdy rozsądny człowiek, nawet nie koniecznie naukowiec, dobrze o tym wie. Skoro Słońce stało się nieprzewidywalne a maksimum nie nadchodzi to można założyć, że wkrótce będzie chłodniej.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)